

Dwie wagi, dwie miary

Autor tekstu: **J. Żak-Bucholc i R. Charroux**

*„Nigdy człowiek nie wyrządza złego
tak wytrwale i tak ochoczo,
jak kiedy czyni to z pobudek religijnych”*
Blaise Pascal

I

Pojęcie zła i grzechu nie różni się tak bardzo od tego, jak je pojmowali niektórzy przedstawiciele Kościoła w średniowieczu, czy nawet znacznie później. Teolodzy i papieże często nadużywali interpretacji grzechu śmiertelnego. W wiekach średnich odpuszczano wszystkie grzechy chrześcijanom, którzy zwalczali wrogów Kościoła: muzułmanów, heretyków, a nawet innych chrześcijan podległych królowi, którzy ze złej woli popadli w niełaskę Stolicy Apostolskiej.

I tak, papież Juliusz II (pontyfikat 1503-13) oczyszczał z wszystkich grzechów każdego, kto zabił jednego z członków ekskomunikowanej rodziny Benivoglio! Klemens V (1305-14), po rzuceniu klątwy na Wenecję, rozgrzeszał i zwalniał z pokuty za grzechy każdego, kto zabije Wenecjanina. W 1797 roku Pius VI obiecuje tę samą łaskę każdemu, kto położy trupem republikanina francuskiego! *„Ci wszyscy, którzy zabiją Francuza — mówi papież — uczynią ofiarę miłą Bogu”* a ich *„imiona zostaną zapisane pośród wybrańców Pana”*. Bóg nie był w tym okresie republikaninem!

Aby zrównoważyć tę pobłażliwą postawę, Kościół okazywał się nieugięty wobec ohydnych zbrodni, które były prawdziwymi grzechami śmiertelnymi. Na przykład wypicie łyżeczki tłustego rosółu w piątek! Innocenty XI ekskomunikował kobiety, które nie zakrywały biustu, „od piersi aż po szyję”. To rozporządzenie zostało wznowione przez Piusa VII i przez Leona XII, którzy, między innymi, rozciągnęli swoje surowe zalecenia na szwaczki, modystki, krawców wytwarzających nieprzyzwoite ubrania. Benedykt XIII rzucił klątwę „na grających na loterii” i na tych „którzy trudnili się prowadzeniem tej gry”. Klemens XII (1730-41) opowiedział się za tym szlachetnym edyktem, lecz, ponieważ sam zorganizował loterię w swoich prowincjach, wprowadzał prawo w życie tylko przeciwko tym, którzy tracili pieniądze gdzie indziej!

fragment książki *Księga jego ksiąg*, Roberta Charrouxa

II

*„Co można rzec przeciw wojnie? Może to, że ludzie, którzy przecież kiedyś i tak umrzeć muszą, tracą przy tym życie? - św. Augustyn. „Rycerz Chrystusowy zabija ze spokojnym sumieniem... Chrześcijanin **szczyi się, gdy zabija** niewiernego ponieważ, przynosi tym **chwałę Chrystusowi**”* — to słynny Bernard z Clairvaux. Ciekawe co na to powiedziałyby pewien łagodny rabbi z Palestyny... ?

Paradoksalnie ojcowie Kościoła, w tym Augustyn, w największym stopniu przyczynili się do zaniechania przestrzegania przykazania „Nie zabijaj” poprzez utworzenie pewnej sprytnej hybrydy — wykoncypowanie teorii tzw. wojny sprawiedliwej. *Nie zabijaj*, chyba, że wroga Kościoła. Kto nie czytał „Folwarku zwierzęcego” Orwella powinien to uczynić. W pismach chrześcijańskich z III wieku zabroniono chrześcijaninowi brać do ręki broń, potem zaś grożono ekskomuniką temu, kto nie będzie chciał jej do ręki wziąć. Pewien papież wykrzykiwał: „Niech będzie przeklęty ten, który nie chce miecza unurzać we krwi”. Schizofrenia? Nie, kalkulacja. Jakże można było inaczej, kiedy marzyła się symbioza z cesarstwem — rzymskim, frankońskim, ottońskim.... Chrześcijanie nader chętnie do broni sięgali i nie wojny potępiały papieskie i biskupie pisma, lecz straszną zbrodnię, jaką jest np. stosunek przedmałżeński. I tak aż do XX wieku, papież Pius XII nie wypowiadał się broń boże przeciw Hitlerowi, nazizmowi i holocaustowi, ale przeciw zbyt rozwiązłym obyczajom — owszem.

Tak ukształtowane pojęcie wojny trafiło i do nas, do Polski. Nawet duchowni broń nosili, a statuty kaliskie Mikołaja Trąby głoszą, że owszem, godzi się duchownym tak czynić, bo wszystkie ustawy, wszystkie prawa zgadzają się, by siłą odpierać siłą. O nadstawianiu drugiego policzka jakoś tu głucho, a hasło *zło dobrem zwyciężaj* widocznie jest dla maluczkich. Można pan papież w Rzymie, a biskup w diecezji wiedzieli lepiej. Czy naprawdę tak trudno dostrzec i to, że sama instytucja kapelana wojskowego jest może zgodna z **tradycją** wojowniczego Kościoła, ale chyba niekoniecznie z nauczaniem ewangelicznym?

Światły polski uczony Stanisław ze Skarbimierza napisał traktat o wojnach
Racjonalista.pl Strona 1 z 4

sprawiedliwych (jak może pamiętamy pisał też o nich Frycz Modrzewski), gdzie znalazł się ciekawy passus. Autor mianowicie podniósł jako argument „za” fakt, iż sam Kościół aprobejuje wojnę („sprawiedliwą”), gdy bój toczy się o **wiarę** i jest ograniczony do przelewu krwi dotykającego wyłącznie **ludzi świeckich**. (Cyt. za: Tadeusz Witczak „Literatura średniowiecza”, s. 79). Czyli: wojna — tak, ale nie wtedy, gdy niebezpieczeństwo grozi duchownym! Choć to oni wzywali do wojen, krucjat, obrony rzekomo zagrożonej religii itp.

„Co można rzec przeciw wojnie?”... Gdy w 410 roku wódz Wizygotów Alaryk zdobył Rzym, rabował miasto przez trzy dni, ale świątyń katolickich nie tykał. Wierzono przecież, że co jak co, ale wystąpienie przeciw ludziom i bogactwu Kościoła może spowodować skutek w postaci... nagej śmierci! Czy to nie **myślenie magiczne** w służbie Kościoła? Pozazdrościć pomysłu.

W tym świecie może bez wojny obejść się nie da, ale głosząc **taką** Ewangelię, mając usta pełne słów o pokoju i miłości, jednocześnie przeklinać tego, kto miecza we krwi unurzać nie chce?! Wtykać oręż władcom i nawoływać do krucjat? W ustach kapłana Chrystusa brzmi to cokolwiek niesmacznie. Nie słysząc jakoś takich wezwań z ust lamów buddyjskich, Mahatma Gahdhi wyzwolił Indie, dzięki ruchowi non-violence, bez przemocy.

No, ale stosunek ludzi Kościoła do zabijania i śmierci ludzkiej zawsze był dwuznaczny. Oto mistrz ceremonii dworu papieskiego niejaki Spina odpowiadając na pytanie, rzekł: „*Dlaczego Bóg zezwala na śmierć niewinnych? Czyni to słusznie. Jeżeli bowiem nie umierają z powodu popełnianych grzechów, umierają zawsze winni grzechu pierwotnego.*” (Michelet, „Czarownica”, s. 18). Nie kijem go to pałką... Jakie więc wartości przyniósł światu **ten** Kościół?

Stosunek do wartości najlepiej może określały znamienne tytuły dzieł: papież Inocenty III swemu dał tytuł „O **marności** ludzkiego życia”, a jeden z włoskich humanistów Manetti napisał w opozycji do niego dzieło, które zatytułował „O **godności i wspaniałości** człowieka” (umieszczone zresztą na indeksie). Można się zapytać czego właściwie można spodziewać się po religii, która ma tak pesymistyczną wizję sensu życia ludzkiego tu, na ziemi (przypomnijmy tu słowa ojców Kościoła, którzy nieustannie powtarzają „jestem prochem”, „jestem łajnem” itp.), która zakazywała zabaw, tańców i widowisk teatralnych jako grzesznych, dla której większą zbrodnią był „niewłaściwy” stosunek do seksu niż wyrzynanie ludzi; „zabijajcie wszystkich, Bóg rozpozna swoich” jak powiedział pewien katolicki hierarcha podczas rzezi miasta Bezier w czasie krucjaty przeciw katarom na południu Francji.

Tak jest i u nas w ojczyźnie miłej — seks jest bardziej piętnowany niż przemoc i wojna. I tak na przykład przewodniczący komisji sejmowej wywodzący się z ugrupowania ceniącego niezmiernie „wartości chrześcijańskie” powierzył podczas pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Skarżysku Kamiennej przemysł zbrojeniowy i lotniczy Matce Boskiej Ostrobramskiej. I nikogo to nie szokuje, to zestawienie: Matka (z natury rzeczy dająca Życie) Boska i broń, która ma nieść śmierć... Zresztą wpisywanie figury Maryi w konteksty wojenne ma długą **tradycję**, także w Polsce. Z kolei tym, którzy przeforsowali zapis o „wartościach chrześcijańskich” do ustawy dot. mediów publicznych nie przeszkadzają stopy trupów w filmach akcji, ale broń boże pokazać kawałek ostrej sceny erotycznej. A już zupełnie wykluczona jest jakakolwiek krytyka jakiegokolwiek księdza. Po „wartościach” ich poznanie?

Zatem można zapytać — jakie to chrześcijańskie wartości mają na myśli politycy prawicowi: czy rzeczywiście te leżące w **tradycji** Kościoła: stopy, zakaz myślenia i swobodnej twórczości, prześladowania innowierców, palenie ksiąg, nagonki na Żydów, wojny religijne, wyprawy krzyżowe, podtrzymywanie obskurantyzmu, opłakany stan higieny (święci asceci chwalili się, że nigdy się nie myją, przecież ciało jest grzeszne), a potem także opozycję wobec praw człowieka i wolności słowa?! Oto bowiem takie są realne, praktyczne, społeczne efekty tej religii.

A jak żyli ci, którzy byli jej orędownikami? Sięgnijmy po dzienniki z XIII w., z czasów potęgi papieżstwa i Kościoła. Autorem dziennika jest niejaki Rigault, spowiednik króla Ludwika Świętego. Powołując się na jego zapiski pisze Michelet (op. cit. s. 51): „*Kościelni władcy lenni, seniorzy-mnisi budzą dreszcz (...). Jest to odstraszący obraz wyuzdanego, barbarzyńskiego rozpasania. Zakonni seniorzy rzucają się zwłaszcza na klasztory żeńskie.*” Autor dziennika zwiedzając klasztory, notuje co widział: widział uzbrojonych, pijanych, skorych do pojedynków, zapalonych „duchownych” — myśliwych, a przy ich boku zakonnice, wszędzie za ich sprawą ciężarne. Budując obraz dla wiernych.

A oto na koniec tego rozdziału wielki poeta Petrarca: *List do przyjaciela*, 1340-1353, pisany w czasie tzw. awiniońskiej niewoli papieżstwa, (cyt. za dokumentem internetowym wg J.H. Robinson „Readings in European History”, Boston, 1904, s. 502):

„ ... Teraz przebywam we Francji, w tym Babilonie Zachodu. Słońce w swoim biegu nie

ogląda niczego bardziej obrzydliwego niż to miejsce na brzegach dzikiego Renu, przywodzącego na pamięć piekielne strumienie Cocytus i Acheron. Tutaj panują następcy biednych rybaków z Galilei, którzy w jakiś dziwny sposób zapomnieli o swoich początkach. Zdumiony jestem, gdy myślę o ich poprzednikach i widzę tych ludzi obciążonych złotem i obleczonych w purpurę, **chlubiących się ze złupienia książąt i narodów**, gdy widzę luksusowe pałace i obwarowane wzniesienia (...). Nie widzimy już prostych sieci, których niegdyś używano, aby zyskać skromne utrzymanie z Jeziora Galilejskiego, i którymi nic nie złapawszy przez całą noc, o poranku schwyтали mnóstwo ryb w imieniu Jezusa. Dzisiaj ze zdumieniem słyszymy kłamiące języki i widzimy bezwartościowe pergaminy, zamienione pieczęcią z ołowiu w sieci, które w imieniu Chrystusa, ale z kunsztem Beliala są używane do łowienia **tłumów nieświadomych chrześcijan**. Te ryby są też oprawiane i kładzione na płonących węglach niepokoju, zanim napełnią nienasycony kałdun tych, którzy je schwyтали. Zamiast świętego odosobnienia, znajdujemy zgraje złoczyńców i tłumy najbardziej niesławnych służalców; zamiast trzeźwości lubieżne bankiety, zamiast pobożnych pielgrzymek, nienormalne i obrzydliwe lenistwo, zamiast gołych stóp apostołów, przelatują obok nas białe konie żołdaków, konie ozdobione złotem i karmione za złoto, a niebawem podkute złotem, jeśli Pan nie ukróci tego niedorzecznego zbytku. Mówiąc krótko, zdaje się, że jesteśmy pośród królów Persów lub Partów, przed którymi musimy upadać na twarz i oddawać im cześć i do których nie można się zbliżyć nie ofiarując im darów".

Joanna Żak-Bucholc

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-07-2002 Ostatnia zmiana: 07-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,989) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,989>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl